Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 25 GROSZY.

№ 43. Radomsko, niedziela 19 Października 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. Październik 1924 r. 60 groszy
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ:
I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 15 groszy — II—V 12 groszy,—VI—VIII 10 groszy, Drobne po 8 groszy za wyraz

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Tow. gimnastycznego „SOKÓŁ" w Radomsku tą drogą składa serdeczne podziękowanie druhowi T. Mikołajewskiemu za ofiarowanie jednego instrumentu w postaci fleta.

ZARZĄD.

Walka na wszystkich frontach.

Po chwilowem uspokojeniu się wewnątrz kraju z powodu stabilizacji waluty, zaczyna przechodzić przez państwo nowa fala strejków. Należy się im bacznie przyjrzeć. W odróżnieniu od strajków na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, wywołanych naprawdę ciężkiem położeniem ekonomicznem robotników — ostatnie strejki w Warszawie zostały zorganizowane przez najlepiej zarabiających pracowników. Na pierwszy ogień poszli piekarze, młynarze i wreszcie drukarze. Istnieje silna tendencja rozszerzenia strejków na całe państwo, wywołania strejków ogólnych, drożyzny nowej i zamętu, a przez to wywrócenia tego gmachu równowagi finansowo-gospodarczej, jaki wzniósł rząd Grabskiego wespół ze społeczeństwem, drogą wielkich ofiar.

Równocześnie należy podkreślić antyspołeczne i nieraz wprost bolszewickie metody strejku, dowodzące, że organizatorom ich chodziło nie o poprawienie bytu robotnika, lecz o wywołanie z jednej strony zamieszania gospodarczego w kraju, z drugiej zaś opanowania i całkowitego uzależnienia od siebie pracowników, choćby z ich krzywdą oczywistą.

Strejki te zbiegły się z dwoma innemi objawami: wzmożoną działalnością dywersyjną band sowieckich bandytów, oraz staraniem spekulantów podniesienia cen towarów i zachwianiem równowagi złotego. Wszystkie te trzy objawy należy rozpatrywać, jako jedną wielką ofenzywę na Polskę wewnątrz jej granic, gdy jednocześnie „socjal-towarzysze" z Berlina i Moskwy kwestjonują nasze granice wschodnie i zachodnie, idąc ręka w rękę ze swymi najbardziej nacjonalistycznymi kamratami.

Obowiązkiem więc społeczeństwa i rządu jest wystąpić jaknajenergiczniej przeciw tej ofenzywie, godzącej w interesy państwa polskiego.

Do obowiązków rządu należy w pierwszym rzędzie **urwanie łba drożyźnie**, Polska jest dziś najdroższym krajem w Europie. Przez otwarcie granic zmusimy nasz bandel, przemysł i rolnictwo do liczenia się z obcą konkurencją i do obniżenia cen, które przewyższają kilkakrotnie ceny w krajach sąsiednich.

W ścisłym związku z tym, **musi iść walka z nieuzasadnionemi strejkami**, które podkupują normalne życie ekonomiczne kraju, wtrącają go w przepaść zamętu gospodarczego, a są jednym ze sposobów ataku na Polskę wrogich nam żywiołów.

Trzecim zadaniem rządu musi być **zapewnienie kresom wschodnim bezpieczeństwa**, bo idące stamtąd wieści wywołują w kraju ferment i niepokój.

Równocześnie ze swej strony **winno społeczeństwo wytężyć siły, dopomagając rządowi w jego pracach przez regularne i uczciwe płacenia podatków**, szanowanie złotego i powrócenie do przedwojennej oszczędności, która tylko może nam dopomódz do odzyskania utraconego przez wojnę ogólnego dobrobytu. W związku z temi musi iść walka ze zbytkami, pijaństwem i rozpustą, tak dziś bardzo rozpanoszonemi wśród społeczeństwa. Podobnież musimy opanować niepomierną chęć zarobków bez pracy i życia nad stan, gdyż wszystko to wywołuje podatne podłoże dla wrogich nam działań.

Czuwajcie, bo wróg u bram naszych.

W. Zembrzuski.

Wrażenia z podróży do Konstantynopola.

(Koresp. własna).

III.

Pociąg pospieszny, ozdobiony flagami, ma nas zawieźć bez przesiadania z Warszawy przez Lwów — Rumunię do Constanzy, nad brzeg Morza Czarnego.

Śniatyń—punt graniczny, wokoło pola obsiane kukurydzą. Posterunki polskiej policji granicznej, — niewielka rzeczka, wjeżdżamy do Rumunji.

Na wstępie uderza nas taniość, wypłowiałe ubranie służby stacyjnej, moc winogron i wina. Im dalej wjeżdża się w głąb Rumunji, mijając Buzan do stacyj Fetesti, całość przedstawia się coraz smutniej: większość pól — stepy niezasiane. Pasą się stada owiec i bydła, czasem tylko widzi się pola z kukurydzą i rzadkie winnice. Wsie bardzo rzadkie, obojętne niebo sieje upałem—ani chmurki—zdaje się wszystko wołać pić i pić!... tak dojeżdża się do Dunaju. Wspaniały przedługi most. Od strony Constanzy przy moście dwie olbrzymie postacie żołnierzy z karabinami odlane z metalu. Przejeżdża się obok prawie niewidzialnych śladów wołów Trajana, mija się Czarne wody. Wjeżdżamy do tunelu; przez 5 minut ciemno i brak powietrza, na koniec pociąg wydostaje się na drugą stronę i oczom zdziwionego podróżnika przedstawia się cudny widok na morze, miasto Constanzę i port. Wysiadamy! Wszędzie przed nami jak rzucić okiem spokojna, łagodna, błękitna toń Morza Czarnego Ja bym go nazwał „Morzem Błękitnem", koloru czarnego ani na lekarstwo.

W porcie stoją oprócz innych okręty: „Imperatul Trajan", „Romania" i „Principessa Marja". Otrzymujemy bilety na „Principessę Marję", która odchodzi za 6 godzin. O 11-ej w nocy — wsiadamy do dorożki, zaopatrzywszy się w parę kilo „struguri" (winogrona), oko kosztuje 20 groszy (10 lej) i jedziemy zobaczyć choć pobieżnie miasto Mamai. Przesuwa się przed nami „Hotel Palas cu vedere la mare", „elewatory zbożowe". Kąpiemy się na plaży Woda ciepła, dno morza piaszczyste. Wracając, uderza nas doskonały bruk w całem mieście.

W porcie ruch!... Odchodzi „Romania", byli rosyjscy żołnierze, a może i oficerowie oberwani pomagają nam zanieść rzeczy.

Jesteśmy na pokładzie „Principessa Marja". Po 11-ej wyruszamy,— duża mgła, ciemność, morze spokojne. Śpimy w kajutach do 3-ciej w nocy. Wschód słońca zastaje nas znowuż na pokładzie. Wokoło krąży kilkanaście delfinów, co chwila wyrzucając bure swe cielska nad powierzchnię wody. Mgła opada. Brzegów ziemi ani śladu. Morze. Przed nami na horyzoncie „Romania", za nami w pewnem oddaleniu „Imperatul Trajan". Całość zalewa wschodzące słońce, różowe promienie, którego myją się w białawych grzbietach fal. Około 2-ej po południu wjeżdżamy do Bosforu. Cieśnina Bosfór jest 28—30 kilometrów długa, od 600 do 3-ch tysięcy metrów szeroka i podobno ogromnie rybna. Podróż Bo-

Wiadomości polityczne.

Wieści z Anglji. Upadek rządu socjalistycznego w Anglji był pewny. Anglja w wysokim stopniu była niezadowolona. że jej premjer Mak Donald za daleko posunął uprzejmość względem Niemiec, narażając życie gospodarcze kraju na wielkie szkody, że przez traktat handlowy z Sowietami, zwłaszcza przez paragrafy o pożyczce dla Rosji nietylko wystawił interesy swego kraju na niebezpieczeństwo, lecz naraził na szwank ducha Europy Zachodniej. Mak Donald dał się uwieść **błędnym ognikiem międzynarodowości** Anglja nigdy nie miała tyle strajków, co w ostatnim roku, a gospodarka socjalistyczna przyniosła jej **dwanaście miljonów funtów półrocznego niedoboru**. Polityka Mac Donalda na Wschodzie dała jak najgorsze wyniki.

W polityce wewnętrznej Mak Donald nie zmniejszył bezrobocia, przeciwnie liczba pozbawionych pracy wciąż rosła, nie załatwił sprawy mieszkaniowej, która staje się wielką bolączką we wszystkich rządzonych przez socjalistów państwach.

Wobec tych niepowodzeń zdobycze p. Mak Donalda w polityce wewnętrznej i zewnętrznej są niewielkie. To też obalenie Mak Donalda było nieuniknione. Parlament łatwo znalazł do tego powód. Mak Donald mianowicie wystąpił w parlamencie w obronie komunisty redaktora, Kampbela, który za podburzanie ludności dostał się do więzienia Konserwatyści i liberałowie skorzystali z tego i obalili rząd Mak Donalda. **Natychmiast po upadku rządu zostały wyznaczone na 29 października nowe wybory.**

Polska żegna Mak Donalda, jako złego ducha Europy, jako burzyciela pokoju. Jeśli awanturniczy Lloyd George przyprawił nas o ciężkie straty narodowe i terytorjalne, to Mak Donald starał się bez ogródek wyrwać nam i tę resztę zdobyczy, jakie nam dała wojna wszechświatowa i Traktat Wersalski.

Francja a Sowiety. Lewicowy rząd francuski zaraz po przyjściu do władzy rozpoczął starania celem doprowadzenia do skutku uznania rządu sowieckiego w Moskwie. Dotychczas trwały luźne porozumienia. Obecnie, po upadku rządu Mak Donalda w Anglji, sprawa uznania Sowietów może być narażona na odroczenie lub nawet zaniechanie. Wszystko będzie zależało od tego, jaki wiatr powieje z Londynu w końcu października po wyborach.

Groźne chmury na Wschodzie. Sytuacja w zatargu augielsko tureckim w sprawie Mossulu zaostrzyła się. Ruchy floty angielskiej na morzu Śródziemnem wskazują na to, że przygotowuje się demonstracja angielskiej floty w Dardanelach.

Naczelne władze wojskowe w Polsce. W środę dnia 15 b. m. i dni następnych premjer Grabski odbywał konferencję z członkami sejmowej komisji wojskowej w sprawie projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Celem tych konferencji jest ustalenie opinji członków komisji o obecnej redakcji projektu i przekonania się jak szybko ustawa ta będzie mogła być załatwiona w Sejmie.

Rokowania o traktat handlowy z Niemcami. Rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy rozpoczną się w pierwszych dniach listopada. Inauguracja rokowań odbędzie się w Warszawie, poczem przeniesione będą do Berlina. Przypuszczalny czas trwania rokowań przewidziany jest na dwa miesiące. Przewodniczącym delegacji niemieckiej będzie dr. Stockhammer. Nominacja przewodniczącego delegacji polskiej nastąpi w tym tygodniu.

---

sforem trwa dwie godziny. Brzeg azjatycki mniej malowniczy,—nie europejski. Na europejskim brzegu mijamy szereg ruin, wsi, miejscowości leczniczych (Terapia), zamków, wież, lasów i t. d., w końcu wprost bajeczny widok na Konstantynopol.

„Principessa Marja" z rozporządzenia władz tureckich podjechała do parku przy Tap-Kapu-Seraj na Stambule i stąd wszystkich samochodami, gratis, rozwieziono do hoteli.

Po 10-dniowym pobycie w K—polu wracamy drogą na Bukareszt (6 godzin jazdy koleją od Constanzy), Czarne Morze mniej łaskawe, olbrzymie fale zmusiły nie jednego podróżnego przebyć chorobę morską. Włoski parostatek Celio linii Lloyd Tristino, na którym płynęliśmy w drodze powrotnej przez Morze Czarne okazał się gorszym. W Bukareszcie uderza czystość, kolosalny ruch samochodowy, konny i pieszy, w każdej kawiarni lub restauracji doskonała rumuńska muzyka, taniość. Doskonały obiad z kawą i winem kosztuje 150 lej = 4 zł., pokój w hotelu dobrym, doba 150—200 lej = 4—5 zł., kilo winogron 15—20 groszy. Trudno rozmówić się inaczej, niż po rumuńsku. To utrudnia ogromnie podróż. W K—polu natomiast prawie wszędzie mówią po francusku. Jeżeli jednak kto chce spędzić kilka chwil w zupełnem zapomnieniu, to proponuje pojechać do Bukaresztu. Cudny „Parcul Regele Carol I" — kolosalna sala restauracyjna z muzyką i dancingiem w „Hotelul Athenée Palace przy Calea Victovici", przejażdżka ładna po „Lacul Cismigiu" i szereg innych rozrywek. Taniość przy obecnym kursie naszego złotego—pozwoli stosunkowo niedrogo a mile spędzić chwil kilka. Bukareszt posiada kilka ładnych pomników „Statula Lahovary" — pomnik oswodzenia Rumunji i inne. Rumunki są ładne, muzykalne i zalotne.

Oryginalna jest zmiana warty przy pałacu królewskim w obecności plutonu żołnierzy, grających na samych tylko trąbkach.

Na szpaltach krótkiego artykułu nie można opisać całości tych zestawień barw, widoków i oddać tego kolosalnego wrażenia, jakie sprawia taka podróż na każdym podróżnym. Takie przejażdżki zostawiają w nas rysy, które nie zetrze żadna rdza, ani żaden czas.

M. N.

Uczczenie zwłok H. Sienkiewicza w Radomsku.

W Radomsku zawiązał się Komitet lokalny dla zorganizowania uroczystości uczczenia zwłok H. Sienkiewicza, które będą przewożone przez nasze miasto z Vevey w Szwajcarji do Warszawy i tam złożone w podziemiach katedry.

Szczegółowy program uroczystości opracowany będzie przez wyłoniony Komitet i podany do publicznej wiadomości.

Nasz korespondent z Częstochowy komunikuje nam, iż z Głównego Komitetu stołecznego nadeszła depesza pod adresem częstochowskiego Komitetu, zawiadamiająca, że pociąg ze zwłokami H. Sienkiewicza przybędzie do Częstochowy w sobotę dn. 25 bm. o godz. 2 po poł i zatrzyma się na przeciąg 2 godz., a zatem pociąg wiozący zwłoki Wielkiego Pisarza będzie na stacji w Radomsku tegoż dnia około godziny 5 po poł. Pociąg ma się zatrzymać w Radomsku zaledwie 6 minut.

Skarbnik instytucji im H. Sienkiewicza, p. K. Rodkiewicz w Warszawie, zwraca się za naszem pośrednictwem do ogółu czytelników z propozycją, aby za przykładem organizatorów pogrzebu w Vevey nie składać wieńców na trumnie H. Sienkiewicza, lecz pieniądze na ten cel przeznaczone przesyłać na rzecz instytutu im. Sienkiewicza w Warszawie.

Zwłoki H. Sienkiewicza będą na parę godzin zatrzymane w Pradze Czeskiej. Specjalna delegacja społeczeństwa czesko-słowackiego wyjedzie na granicę austrjacko-czesko słowacką w celu uroczystego powitania zwłok, poczem trumna przeniesiona będzie do Panteonu Muzeumu narodowego w Pradze i tam wystawiona przez 3 godziny, celem uprzystępnienia szerszej publiczności.

Wieczorem tegoż dnia w sposób również uroczysty trumna przewiezio na będzie na dworzec i wysłana w kierunku Piotrowic. W dniu tym Panteon będzie ozdobiony zielenią, Czeska Praga zaś udekorowana sztandarami narodowymi, a nie czarnymi.

Komitet postanowił nie nadawać uroczystości charakteru głębokiej żałoby ze względu na to, że nie jest to właściwie pogrzeb, lecz raczej akt hołdu pamięci wielkiego pisarza. Komitet też w odezwie swojej podkreślił, że smutna ta uroczystość jest jednocześnie radosną, gdyż jest to powrót Sienkiewicza do wolnej ojczyzny, za której wolność całe życie walczył, a której nie sądzono mu było przed śmiercią ujrzeć. Po śmierci więc wraca, jako tryumfator!

Poznajcie nas!

I.

W każdem państwie wychodźtwo jest regulatorem wewnętrznego rynku pracy i jest tym trzonem społeczeństwa, którym prasa zajmuje się zwykle dość żywo. Wychodźcy, są to bowiem zwykle ludzie, którzy mieli odwagę wyścibić nos poza własne podwórko, by, opuściwszy własne śmieci, zajrzeć także na podwórko sąsiada, czasem dość dalekiego. Społeczeństwo, pozostałe w kraju, powinna zajmować kwestja, jak ten odważny u tak dalekiego sąsiada żyje, co tam robi, o ile zdołał sobie wytworzyć środowisko, w jakiem żył w kraju, i co daje mu ów sąsiad. Tymczasem u nas nie wszystko dzieje się po myśli naszych życzeń. Naogół bowiem w Polsce niewiele się wie o emigracji wogóle, a o emigracji we Francji w szczególności. Od czasu do czasu tylko uderzy ktoś na alarm, zelektryzuje na chwilę, a potem wszyscy idą dalej, szukając nowych podniet.

Tak było w czasie, gdy w Paryżu odbywały się rokowania nad zmianą dotychczasowej konwencji polsko - francuskiej. Dzięki doniesieniom telegraficznym i korespondencjom społeczeństwo polskie dowiedziało się przez prasę, że wychodźtwo polskie we Francji żyło dotychczas i żyje jeszcze w bardzo przykrych warunkach zarobkowych, kulturalnych, opieki społecznej itd. Konferencja nie skończyła się żadnym właściwie sukcesem polskim i nie wiadomo, kiedy rozpoczną się dalsze rokowania, a już ucichło w prasie i dziś z rzadka już tylko pojawiają się w prasie krajowej wzmianki o emigracji. Społeczeństwo tonie dalej w błogiej nieświadomości o nas.

A przecież nie tak trudno o nas coś wiedzieć. Nie trzeba nawet do nas przychodzić, gdyż my sami o sobie mówimy. Mamy swoją prasę o różnym charakterze, która wędruje do kraju i którą otrzymuje bardzo wiele pism polskich. Każdy większy dziennik krajowy posiada w Paryżu swego korespondenta, który, choć z rzadka, informuje jednak swe pismo o nas. A jednak wszystko to jest za mało. Prasa krajowa zbyt mało, lub prawie zupełnie nie korzysta, z dostarczonego jej materjału. Korespondenci wszyscy przesyłają swym pismom przeważnie

---

Mimochodem.

Idąc raz przedmieściem, widzę jakiegoś mizeraka, kryjącego się wstydliwie za węgły domów. Zbliżam się i poznaje znajomego sklepikarza.

— Dzień dobry! Cóż pan tak spogląda jak sarna z poza krzaków?

— Już po mnie!

— Jakto?

— Zlicytowano mnie dziś za podatki.

— Jakie podatki?

— Bezpodstawny, bezsensowny, z palca wyssany, bezprzedmiotowy . . .

— Przepraszam, bo nierozumiem. Takie podatki przecież nie istnieją.

— Istnieją, dzięki pewnej komisji.

— No, chyba tak niesprawiedliwie panu nie obliczono; pan jest dobrym obywatelem i winien pan wiedzieć, że wszystko idealnie odrazu iść nie może. Koń ma cztery nogi i potknie się, a cóż dopiero ułomny człowiek.

— Panie! ja jestem bezwzględnie za płaceniem podatków i nigdy się z tem nie ociągałem, ale to, co mi obliczono i wymierzono, przechodzi ludzkie wyobrażenie.

— Więc pan jest zrujnowany i szuka pan suchej wierzby.

— Niby tak.

— A żona, dzieci?

— Żona . . . dzieci! niech się niemi opiekuje Komisja Podatkowa.

— Poco kończyć samobójstwem, może pana wściekły pies albo kot ugryzie, oto teraz bardzo łatwo.

— Dziękuję! ja jestem już wściekłym.

. . . .

— Odchodząc słuchałem jeszcze, jak w pasji poruszał niebo, ziemię, księżyc, gwiazdy i co mu tylko ślina na język przyniosła.

— Ulży mu, pomyślałem.

Hospes.

wiadomości polityczne i zbyt rzadko stykają się z emigracją zarobkową. Ktokolwiek z Polski tu przyjedzie, jedzie przedewszystkiem do Paryża i tam informuje się o sprawy emigracyjne. Kilku posłów pobieżnie odwiedziło dwie, trzy kolonje polskie i zadowoleni wrócili do Paryża.

Powinno się to jednak skończyć. My mamy zupełnie inny charakter, aniżeli wychodźtwo polskie w Ameryce. Tam daleko od ojczyzny, rodacy nasi amerykanizują się szybko pod względem sposobów myślenia i zewnętrznie. Wychodźtwo polskie we Francji strzeże swego polskiego charakteru, gdyż uważa się za czasowe. Prasa tutejsza nie ma charakteru pism lokalnych, jak to ma miejsce w prasie polskiej w Ameryce. Wszystkie pisma polskie we Francji przynoszą swym czytelnikom z jednej strony wiele wiadomości z Polski, z drugiej jednak strony, rozważają nader poważnie, zasadnicze zagadnienia stosunku naszego do kraju, jak również do organizacyj francuskich i do samej Francji, jako państwa, informują kraj o wychodźtwie. Lecz z informacji tych trzeba korzystać, trzeba je podać dalej. Mamy prawo wymagać, by społeczeństwo w kraju starało się o nas coś wiedzieć. Mamy prawo żądać, by nas poznało. Chcemy odczuwać, że poza naszemi plecami stoi Ojczyzna. D. C. N.

Al. Th.

Z OKOLICY.

ZGIDEL.

Krwawa bójka na rynku.

Spokojna nasza osada była niedawno świadkiem gorszącej bijatyki, jaką zaaranżowali robotnicy między sobą, zajęci przy reperacji szosy. A było tak: kierownictwo reperacji szosy przyjęło gidelskich robotników, odsuwając od pracy radomskowskich proletarjuszy, którzy dość długo przy tem pracowali. Ci ostatni rozgoryczeni pozbawieniem zarobku, zwłaszcza, że im obiecano, postanowili przemocą usunąć gidelszczan i zająć ich miejsca. Dla lepszej werwy poszli „zatruć robaka" a potem „uzbroiwszy" się w koły zrobili ofenzywę na spokojnie pracujących robotników. Zaczęła się walka. Kamienie, sztachety i inne podręczne kilofy znalazły się w robocie. Policja, władza gminna i szereg ludzi nie mogło dać rady krewkim awanturnikom. Dopiero p. Markiewicz, b. znany atleta i siłacz, obecnie zamieszkujący w Gidlach — uchwyciwszy trzech za kołnierz, zrobił z nimi parę obrotów karuzelowych i w mig położył kres tej gorszącej na rynku bijatyce. Policja niesfornych a mocno upitych gości przymknęła w areszcie gminnym, lecz tam znów zamknięci tak się zachowywali, że ze drzwi i okien nie zostało śladu, a i ściany aresztu zaczęły trzeszczeć. Dopiero po wyczerpaniu swych sił i zmęczeniu położyli się spać, a nad ranem wszyscy zgodnie powędrowali do aresztu w Radomsku.

— A jednak to przykre zajście miało swoje podłoże: pozbawieni robotnicy kawałka chleba, ogarnięci rozpaczą w taki nieludzki sposób chcieli usunąć swych współzawodników i tylko dzięki interwencji wyżej wspomnianych osób, bójka zakończyła się bez poważniejszego wypadku. K.

Poseł Okoń zdegradowany.

Kurja djecezjalna w Przemyślu przesłała na ręce p. marszałka Rataja odpis wyroku zapadłego na ex-księdza Eugenjusza Okonia, posła na Sejm. Na mocy powyższego wyroku, już będący pod karą suspensy (pozbawienie prawa wykonania czynności kapłańskich), ex ksiądz Okoń został pozbawiony prawa noszenia szat kapłańskich, czyli został skazany na t. zw. degradację. Jest to największa kara kościelna, stosowana b. rzadko Ponieważ władze administracyjne ze względu na nietykalność Okonia nie są w możności zabronić mu noszenia sukni duchownej, a tem samem uniemożliwić mu wprowadzanie w błąd ludności, przeto Kurja djacezjalna zwróciła się do marszałka Rataja z prośbą o wywarcie swego wpływu, by Okoń podporządkował się decyzji Sądu biskupiego.

W motywach wyroku sąd powołuje się na cały szereg zaprzysiężonych świadków i dowodów, stwierdzających niesłychanie rozwiązłe życie Okonia i sianie nienawiści wśród ludności.

Prokuratorja państwa zgłosiła do Sejmu przeszło 20 wniosków o wydanie Okonia, kilka razy Komisja Regulaminowa zgodziła się na wydanie, dotychczas jednak te wnioski nie znalazły się na posiedzeniach Sejmu. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że poseł Okoń miał zamiar jeszcze w zeszłym roku „puścić" się w nasze okolice, jednak podobno za poradą jednego z posłów „Wyzwolenia z tego okręgu zaniechał swej, zgoła nikomu niepotrzebnej, wizyty, tym główniej, że na jego agitację niema odpowiedniego gruntu w naszym powiecie.

W jaki sposób oszczędzać należy.

Każdy jest kowalem własnego szczęścia. Do tego jednak, aby własny dobrobyt osiągnąć potrzebna jest nietylko wytrwała praca, ale i umiejętna oszczędność. Obecnie posiadamy już wszelkie warunki po temu, aby pracę w spokoju rozwijać, a jej rezultat skrzętnie gromadzić. Posiadamy bowiem olbrzymi warsztat pracy w postaci ziemi, wraz z nieprzebranemi bogactwami w niej zawartemi, na którym spokojnie pracować możemy, posiadamy własny mocny i niepodiegający wahaniom pieniądz, dobrobyt zaś osobisty i ogólny wykrzesać zeń zdołamy jedynie rozumną, wytrwałą i połączoną z oszczędnością pracę.—Pracować umie każdy Polak, a największy nawet leniuch, jak go bieda przyciśnie wziąć się do roboty musi. Oszczędności natomiast uczyć się musimy i to stale, nie umiejętna bowiem oszczędność nikomu korzyści nie przynosi, a ogółowi zaś stratę daje, a to dlatego, iż gotówka w ukryciu jest jak ziemia odłogiem leżąca, co to nikt z niej nic niema. Siła pieniądza bowiem leży w obrocie nim. Ileż to rzeczy można na wsi zrobić chłopskiemi pieniądzmi, puszczanemi w ruch. Kooperatywa. spółka mleczarska i t. p. wszystko to własnemi siłami gospodarzy gdzieniegdzie działa i wydaje rezultaty dobre. Trzeba jeno trochę chcieć. Nie wszyscy jednak i nie wszędzie mogą zarządzać własnem groszem umiejętnie, a i do tego, aby zabrać i zjednoczyć kapitał na potrzeby wsi, które są tak liczne, trzeba umiejętnie oszczędzać. Boć przecie pieniądz niczem innem nie jest jak rezul-

tatem pracy, każdy grosz, każda złotówka, to pewna część pracy naszej, której pod korcem chować nie można, bo się marnuje, a przeciwnie na światło wydobywać należy ku własnej i ogólnej korzyści. Rozumna oszczędność winna iść drogą największego uruchomienia każdego grosza, przyjąć należy zasadę, aby ani jeden grosz nie leżał bezczynnie, obniża to jego wartość i dowodzi niezrozumienia z naszej strony własnego interesu.

Nie wszyscy jednak oszczędzać umieją. To też państwo i o tym pomyślało jak oszczędność obywatelom ułatwić na ich i na ogólny pożytek. Utworzono przecież w Polsce Pocztową Kasę Oszczędności. W każdym urzędzie pocztowym, a jest ich około 3000, można zaoszczędzony grosz składać. Urząd Pocztowy wydaje książeczką oszczędnościową, w której wpisuje każdą wpłatę i uskutecznioną wypłatę. Właściciel otrzymuje procent w wysokości 9 od sta rocznie, zabezpieczenie własnej gotówki przed pożarem lub złodziejem, gdyż utrata książeczki oszczędnościowej nie oznacza straty pieniędzy, należy tylko w takim wypadku zawiadomić corychlej najbliższy Urząd Pocztowy. Podnosić pieniądze można w dowolnym Urzędzie Pocztowym, nietylko tam gdzie się je złożyło, ale i w każdym innym. Każdy Urząd Pocztowy wypłaci bezzwłocznie za okazaniem książeczki sumę do 50 zł. Wyższe sumy podnosić można po przesłaniu do P. K. O. w Warszawie wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztowego, który wypłatę ma uskutecznić. Właściciel oszczędności żadnych podatków od posiadanych w P. K. O. pieniędzy ani od pobieranych procentów nie płaci.

W ten sposób, każdy może zacząć, oszczędzać odkładając choćby po jednej złotówce co pewien czas, a na czarną godzinę będzie miał pewien kapitał, którym każdej chwili rozporządzać może.

P. K. O. powstała przedewszystkiem dla wygody obywateli, a więc powinniśmy z jej usług korzystać, aby nie powiedziano nam, iż marnujemy własny dorobek przez nieumiejętną oszczędność.—

Prosimy uregolować niezwłocznie prenumeratę.

ZA SPOKÓJ DUSZY

Ś. P.

Józefa Bolesława Węgrzyńskiego

zostanie odprawione żałobne nabożeństwo w dniu 20 bm o g 8 rano w kościele farnym, zaś w dniu 23 bm. w godz 8—8½ i 9 rano w klasztorze OO. Franciszkanów, jak również zostaną odprawione żałobne Msze Ś-te w Pajęcznie i Brzeźnicy na które zaprasza

RODZINA WĘGRZYŃSKICH

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Do Redakcji „Gazety Radomskowskiej"

Uprzejmie upraszam o zamieszczenie na szpaltach Pańskiego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

Wobec niewłaściwego stanowiska, zajętego przez Magistrat m. Radomska w sprawie obsadzenia Komisyj przez klub z listy № 2, zgłosiłem na ręce p. burmistrza wystąpienie ze wszystkich komisyj.

Jednocześnie oświadczam, iż od tej pory nie biorę żadnej odpowiedzialności za działalność w komisjach przedstawicieli klubu z listy № 2.

A. HOROWICZ
Radny m. Radomska.

WAŻNE

DLA STRAŻY OGNIOW. OCHOTNICZYCH W POW. RADOMSKOWSKIM

Straż Ogniowa w Radomsku wobec zastosowania pogotowia automobilowego ma do sprzedania:

1) Sikawkę dwukołową lekką na resorach

2) Wóz rekwizyto-osobowy na resorach

3) Dwie beczki czterokołowe żelazne.

Wszystko w dobrym stanie. Obejrzyć można codziennie wymienione narzędzia w Remizie.

Warunki sprzedaży dogodne.

Zarząd Straży Ogn. w Radomsku.

KRONIKA.

Zwracamy uwagę na I szy artykuł w tym numerze, pióra znanego publicysty warszawskiego p. W. Zembrzuskiego. W dalszym ciągu przyrzeczoną mamy współpracę wytrawnego redaktora i polityka w osobie p. W. Zembrzuskiego.

— Dzięki uprzejmości p. Stan. Siemieńskiego, nawiązaliśmy kontakt z p. Al. Thenem, współredaktorem codziennego pisma polskiego p.t. „Wiarus Polski", wychodzącego w Lille. P. Al. Thene jest jednym z najlepszych znawców stosunków i życia wychodźtwa polskiego we Francji. Na tem tle w dzisiejszym numerze zamieszczamy artykuł p. t. „Poznajcie nas", napisany przez p. Al. Thene.

Do Ameryki wyjechał inż. Fr. Kulikowski, dyrektor i właściciel fabryki mebli giętych „Wojciechów" w Kamińsku—w związku ze znacznemi zamówieniami mebli jakie ta fabryka otrzymała z za oceanu.

Zniżka cen tytoniu. Wobec znacznego wzrostu dochodu monopolu tytoniowego, rząd postanowił od przyszłego tygodnia obniżyć ceny papierosów od 10—15 proc. Tymczasem amatorzy palenia tytoniu narzekają na brak takowego w Radomsku, choć w innych miastach, nawet sąsiednich, „trafiki" przepełnione są wyborem gatunków papierosów i tytoniu.

Bydgoszcz albo Radomsko Pisaliśmy w swoim czasie, iż do naszego miasta przyjechało autem 3-ch inżynierów pod przewodnictwem p. Wabińskiego, w celu obejrzenia terenów pod budowę dużej fabryki. Otóż dowiadujemy się, iż miastami upatrzonemi na to przedsiębiorstwo są: Bydgoszcz i Radomsko, względnie Pruszków. Te miejscowości posiadają należyte przestrzenie przy torze kolejowym, nadające się pod budowę dużej fabryki i na odpowiednie mieszkalne zabudowania fabryczne. Taką złożyli relację delegowani rzeczoznawcy swemu consorcjum. Rozeszła się wieść, iż wspomniana delegacja reprezentuje słynną amerykańską fabrykę samochodów, należącą do multimiljardera Forda. Wobec czego Rada miasta Bydgoszczy uchwaliła odstąpić bezpłatnie olbrzymie tereny miejskie temu consorcjum.

z warunkiem, iż na takowych w ciągu 2-ch lat wybudowana będzie fabryka samochodów Forda i zabudowania mieszkalne dla ewentualnie zatrudnionych w tem przemyśle robotników.

Zjazd pow. delegatów Związku Lud. Nar. odbył się w czwartek w sali Macierzy przy udziale posłów p. p. Beliny i Wartalskiego, oraz członka zarządu Gł. Z. L. N. — Wygłoszone zostały referaty o sytuacji politycznej w Polsce i zagranicą, o naszym stanie gospodarczym, o rozbrojeniu Europy, o ostatnich wydarzeniach politycznych w Anglji itp. Następnie omawiano cel i zadanie Kongresu Lud. Nar. d. 26 bm. Liczni delegaci zapisali się na wyjazd do Warszawy, celem wzięcia udziału w Kongresie.

Sekretarjat Zw. L. N. w dalszym ciągu przyjmuje zapisy delegatów na Kongres, wydając odpowiednie zaświadczenia.

Targ czwartkowy dostarczył całą masę różnych produktów wiejskich. Ceny na ogół nieco spadły i tak: za kwartę masła płacono 3 zł.—jajko 12—15 gr.—kartofle (korzec) 4 zł.—duża główka kapusty 12 gr. — kurczęta od 1 do 2 zł. kury, kaczki od 1, 50g. do 4 zł.—gęś 5—6 zł.—serek 50 gr.

Terminatorzy mają prawo do odroczenia służby wojskowej. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca uwagę, że z postanowień ministra Spraw Wojskowych, dotyczących wykonania ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej wynika, iż terminatorzy w rzemiosłach mają prawo do korzystania z odroczenia służby wojskowej dla ukończenia nauki rzemiosła.

Odroczenie może być udzielane tym uczniom rzemieślniczym, którzy terminują w rzemiośle i wykażą się świadectwem z odbywania nauki, wydanem przez zarząd cechu, względnie przez zarząd izby rzemieślniczej i poświadczonem przez instruktora stowarzyszeń rzemieślniczych przy województwie (wydział przemysłowy). Odroczenie służby wojskowej może być udzielane z roku na rok aż do osiągnięcia przez terminatora 22 roku życia. Terminatorzy starsi ponad 22 lat życia, prawo do odroczeń nie mają.

Obowiązki kapelana miejscowej Straży Ogniowej raczył przyjąć O. Franciszek, gwardjan klasztoru O. O. Franciszkanów.

Uroczystość strażacka z racji zakończenia sezonu letniego, poświęcenia nowej samochodowej sikawki i wręczenia odznak jubileuszowych zasłużonym strażakom — odbędzie się w przyszłą niedzielę przy udziale zaproszonych reprezentantów Straży Ogniowych z całego powiatu.

Prezydent Wojciechowski wygłosi mowę podczas przenoszenia zwłok H. Sienkiewicza do katedry przed pomnikiem Mickiewicza w Warszawie.

Prezydent Wojciechowski zawiadomił o tem prezesa komitetu Libickiego.

Jak ograniczono liczbę świąt? Rada ministrów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, według którego liczba świąt ograniczona zostaje do następujących dziesięciu dni świątecznych: Nowy Rok, Trzech Króli, Wielkanoc, 3 Maja, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie, Niepokalane Poczęcie i Boże Narodzenie.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W d. 17 Październ. płacono w Warszawie

Dolar	5 zł. 18 gr.
Funt szterling	24 zł. 33 gr.
Frank francuski	27 gr.
Liry włoskie	22 gr.
Frank szwajcarski	97 gr.
Korona czeska	15 gr.
Korona austr.	7 gr.

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 22 Złotych—za pszenicę 28 Zł. za owies 22 Zł.— za jęczmień 24 Zł.

Redaktor i Wydawca M. Świderski. Drukarnia Kancler, Pański i S-ka w Radomsku.